

Mroźek wiecznie żywy

W najbliższy weekend do BTL-u wraca Wieczór z Mroźkiem, czyli pomysł połączenia w jednym zestawie dwóch znakomitych jednoaktówek Mroźka w reżyserii Jacka Malinowskiego: „Na pełnym morzu” i „Strip-Tease”.

Monika Żmijewska

Ten pierwszy spektakl miał premierę online w 2021 roku podczas lockdownu, ten drugi – jakiś czas później. Premiera „Strip-Tease” odbyła się w ramach pierwszego wieczoru z Mroźkiem w nietypowej formule – najpierw miał miejsce spektakl „Na pełnym morzu”, a po nim i kilkunastominutowej przerwie – rozpoczęła się premiera „Strip-Tease”. Widzowie mogli obejrzeć jeden wybrany spektakl, mogli obejrzeć też dwa, kupując oddzielne bilety.

W kolejnych tygodniach „Strip-Tease” grany był już samodzielnie. Ale BTL realizuje też jeszcze inny wariant (i tak będzie w weekend), w którym obie jednoaktówki grane są razem w cenie jednego biletu (pt., 19, sob., 17, niedz., 16).

ROZMOWA O

WIECZORZE Z MROŹKIEM

MONIKA ŻMIJEWSKA: Przetestowaliście kilka wariantów prezentacji jednoaktówek Mroźka: jeden wieczór i dwa oddzielne bilety, jeden wieczór – wspólny bilet, wreszcie osobne spektakle w różne dni. Który z tych wariantów z punktu widzenia teatru wydaje się najlepszy?

JACEK MALINOWSKI, DYREKTOR BIAŁOSTOCKIEGO TEATRU LALEK: – Pandemie sprawiła, że musieliśmy szukać różnych rozwiązań na realizowanie spektakli. W pracy nad jednoaktówkami Sławomira Mroźka możliwość wariantów dawała elastyczność w budowaniu repertuaru. Z punktu widzenia znaczeń jednak, jakie chcieliśmy stworzyć, to oczywiście możliwość odegrania dwóch utworów z przerwą jest z mego punktu widzenia najlepsze. To wypowiedź na temat

kondycji człowieka i granic naszej indywidualnej i wspólnej wolności.

Uniwersalność i aktualność obu tekstów – w kilkadziesiąt lat po napisaniu – jest porażająca. W obu Mroźek porusza kwestie właśnie dziś szczególnie palące: wolność, postawy wobec niej czy demokracja. Premiera obu spektakli odbyły się w 2021 roku, już wówczas z pomocą absurdu celnie diagnozowały rzeczywistość. Dziś jesteśmy dwa lata później i... jaka jest pańska refleksja?

– Wydaje mi się, że rzeczywistość od roku 2021 komplikuje się coraz bardziej... Nowe czynniki i elementy świata, który nas otacza, budują trudne do przewidzenia skutki. Jest wiele napięć, postaw, sytuacji międzynarodowych, które stawiają masę pytań o człowieka, jego godność, wolność. Jednoaktówki Mroźka dają nam coraz więcej absurdalnych asocjacji z rzeczywistością za oknem. Natura człowieka, okazuje się, kryje nieustannie element podważający szeroko rozumiany humanizm.

Mroźek jak rzadko kto w jednym tekście, w konwencji absurdu potrafi skryć zarówno troskę o godność człowieka, jak i cel-

nie pokazać jego słabą i podatną na manipulację naturę. Z czego, pańskim zdaniem, bierze się fenomen Mroźka, to, że wytrzymuje próbę czasu i tak wchłania współczesność?

– Myślę, że był fantastycznym obserwatorem życia, celnie pokazywał uniwersalne mechanizmy świata. I celnie je oswajał poprzez czarne poczucie humoru i konwencję teatru absurdu. Jednocześnie jak mało kto, świetnie władał naszym językiem. Każde zdanie niesie sens sceniczny i prowokuje do zabawy w teatr.

Co zadecydowało o połączeniu w jedno właśnie tych dwóch tytułów? Czym się pan kierował, wybierając „Na pełnym morzu” i „Strip-Tease”, a nie np. „Czarowną noc”, czy „Karola”?

– Te dwa teksty w bardzo symboliczny sposób pokazują sytuację człowieka, który został „wrzucony” w zaprojektowaną sytuację. Ta sytuacja wyzwala w bohaterach zachowania, jakich byśmy nigdy się nie spodziewali. Poza tym to znakomita dawka czarnego poczucia humoru oraz wyzwanie dla aktorów. Z tego zestawu mam nadzieję zrealizować również „Karola”. To byłoby dopełnienie. Tryptyk według Sławomira Mroźka. ●

OGŁOSZENIE

PARTNER STRONY

